

Wy też się nie lękajcie. Rozmowa z Terry'm Sandersonem

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Terry Sanderson – jeden z najbardziej znanych brytyjskich sekularystów, uznawany za przeciwwagę dla wypowiedzi zwierzchnika anglikanizmu Rowana Williamsa, długoletni działacz a od 2006 roku przewodniczący National Secular Society, autor i dziennikarz.

- Wielka Brytania na pewno nie jest jednym z krajów, które przychodzą do głowy, gdy myśli się o dominacji religii nad państwem i społeczeństwem. Co więcej – kościół państwowy z punktu widzenia władcy to ideał. Automatycznie rozwiązuje problem lojalności biskupów. Są znacznie mniej podatni na zdradę w razie okupacji i potencjalnie sami ściągają przeciwko sobie prześladowania. Mógłbym więc zadać podchwytliwe pytanie – dlaczego jest Pan przeciwko temu wspaniałemu wynalazkowi?

- To działało pół tysiąca lat temu, gdy o władzę nad kontynentem walczył protestantyzm z katolicyzmem. Na szczęście, lub na nieszczęście, dzisiaj są to liczne, ale jedne z kilkuset różnych i równoprawnych denominacji. Religia nie jest dłużej potrzebna władzy, choć sama jej pożąda. Jedna religia a w zasadzie denominacja nie może mieć dziś przywilejów względem innych. Dlatego nie potrzebujemy dłużej anachronizmu kościoła państwowego.

- **Czy jednak działalność National Secular Society jest tu naprawdę potrzebna?**

- NSS powstało w 1866 roku w reakcji na niezgodę Izby Gmin na złożenie świeckiej przysięgi przez jednego z największych ateistów tego kraju, Charlesa Bradlaugh'a wybranego na posła. Zmuszano go do złożenia przysięgi przed Bogiem Wszechmogącym a ponieważ odmówił został aresztowany i uwięziony. Na posła swojego okręgu był wybierany czterokrotnie i czterokrotnie establishment odmawiał mu prawa do świeckiej przysięgi przy czynnym wsparciu hierarchii tak anglikańskiej jak i katolickiej. Jego bohaterska postawa doprowadziła do zaprzysiężenia go dwadzieścia lat później, w 1886 roku, a w 1888 roku do ustawy, która zrównywała przysięgę na Boga Wszechmogącego z przysięgą świecką. Początki nie były więc wcale różowe i doprowadziły do radykalizacji NSS.

- **Czym poza tym Towarzystwo zajmowało się w czasie tych 140 lat?**

- Myślę, że możemy powiedzieć o kilku sprawach o które walka w pewnym sensie trwała całe dekady. Od swego powstania NSS popierało antykoncepcję jako wielką zdobycz medycyny. Wówczas była to głównie metoda mechaniczna. Każdy postęp w tej dziedzinie i nowy produkt na rynku a zwłaszcza antykoncepcja hormonalna w latach 60-tych XX wieku i pigułki „dzień po” były zaciekle zwalczane przez wszystkie denominacje chrześcijańskie. Druga sprawa to dekryminalizacja homoseksualizmu, co nastąpiło w 1967 roku. Prawo dozwoliło aktywność seksualną między osobami tej samej płci jeśli miały powyżej 21 lat podczas, gdy dla par heteroseksualnych było to 16 lat. Trzeba było kolejnych trzydziestu lat walki, by te granice wyrównać a związki partnerskie to zdobycz całkiem niedawna. Nawiasem mówiąc brytyjscy homoseksualiści zawdzięczają ją Blairowi, który po złożeniu urzędu przeszedł na katolicyzm. Wreszcie trzecia podstawowa sprawa to wieloletnie dochodzenie do legalizacji aborcji, co nastąpiło w 1968 roku.

- **W Wielkiej Brytanii obowiązuje jedno z najbardziej liberalnych praw aborcyjnych na świecie, z granicą 24 tygodni. Czy nie sądzi Pan, że w świetle postępów neonatologii to trochę za dużo?**

- Rozważaliśmy tę sprawę, by wyrobić swoje zdanie przed głosowaniem w parlamencie nad obniżeniem granicy do 20-u lub 22-ch tygodni. Doszliśmy jednak do wniosku, że ciąża trwa 40 tygodni a nie 24-y. Poród w 24-ym tygodniu jest wbrew naturze a taki wcześniak ma minimalne szanse na przeżycie z powodu niewykształcenia organów wewnętrznych. Z drugiej zaś strony istnieją ważne społeczne powody dla których wykonuje się tzw. późne aborcje i prawo Brytyjek do nich powinno zostać zachowane.

- **Aborcja to dla kościołów sprawa prestiżu i papierek lakmusowy władzy. Taka utrata znaczenia musi wywoływać reakcję obronną.**

- Oczywiście, kościoły raptownie tracą członków, co powoduje, że ich biskupi jak i sami wierni się radykalizują. Wychodzą z założenia, że aby zachować tożsamość muszą silniej niż do tej pory odgrodzić się od społeczeństwa, które nie podziela ich wartości. Duchowy przywódca anglikanizmu, arcybiskup Canterbury, bojąc się odpaństwowienia swej religii mówi dziś rzeczy

nie do pomyślenia dziesięć lat temu. To samo robił Jan Paweł II. Widzimy ten proces we wszystkich wyznaniach o których wiemy, że będą tracić na znaczeniu. W katolicyzmie taką reakcją jest ruch lefebrystów, którzy proponują zamknięcie się w swoim gronie i odcięcie od świata. Dzisiaj w Europie mało kto przyznaje się do katolicyzmu a jego groteskowej etyki seksualnej nie chcą już sami katolicy. Wiadomo zresztą, że małżeństwa katolickie stosują antykoncepcję, choćby dlatego, że rodzi się w nich znacznie mniej dzieci niż kilka pokoleń temu. Katolicy mogą więc iść albo na prawo do lefebrystów albo na lewo i rzucić to w diabły. Dlatego tym bardziej przywódcy religijni koncentrują się na zdobyciu spolegliwości władzy.

- Nie sposób dziś rozmawiać o religii nie wspominając o islamie. Jakie problemy wywołuje obecność mniejszości muzułmańskiej?

- Mniejszość muzułmańska żyła w Wielkiej Brytanii od wielu pokoleń, ale wszystko zmieniło się w 2001 roku. Muzułmanie również się zradykalizowali, napędzając z kolei dalszą radykalizację chrześcijan, którzy nie chcieli być z tyłu. Od tego czasu widzimy w Europie mnóstwo kobiet w burkach i tysiące osób kierujących się prawem szariatu, co jest oczywiście manifestacją polityczną opozycji do rządów. Nawiasem mówiąc zakrycie całej skóry powoduje niedobór witaminy D, który skutkuje łamliwością kości. Okupacja Iraku czy śmierć cywili to tylko wymówki radykałów do podkreślenia i zmanifestowania swojej odmienności. To co jest groźne to nakręcająca się spirala wzajemnej niechęci. Drugim problemem jest nierespektowanie przez muzułmanów prawa państwowego tam gdzie reguluje coś szariat – a ten powstał po to, by regulować wszystko. Wiele małżeństw jest zawieranych tylko przed mułłą, bez wiedzy państwa. Formalnie te osoby pozostają stanu wolnego. Oczywiście od dawna nie dyskryminujemy już dzieci pozamałżeńskich ani konkubinatów, ale przekonanie państwa, że kobieta jest singielką podczas, gdy w rzeczywistości jest mężatką rodzi poważne konsekwencje finansowe i prawne. Ci ludzie zaś uważają, że ich obowiązuje szariat, nie prawo brytyjskie.

– **Ile takich małżeństw zostało zawartych?**

- Z oczywistych względów nie podam liczby, ale znane rządowi szacunki wskazują, że jest to duży problem.

– **Prawicowi radykałowie tacy jak Geert Wilders widzą receptę w uszczelnieniu granic i wydaleniu z Europy wszystkich nielegalnych imigrantów.**

- Nie możemy z Afryki zrobić getta i odgrodzić się od niej Morzem Śródziemnym. To fizycznie niemożliwe. Nie wspominając o korzyściach ekonomicznych i demograficznych imigracji. Ale sędzę, że ten sposób myślenia to ukryte zwycięstwo fanatyków, bo zakłada, że wszyscy muzułmanie są niebezpieczni i nie mamy przed nimi innej obrony niż ich deportować. Tymczasem od 2001 roku w całej Europie w zamachach terrorystów muzułmańskich zginęło mniej osób niż co roku w USA ginie tylko przejechanych przez autobusy. Największymi mordercami są tradycyjnie rak i choroby serca. Później wiele innych chorób, potem wypadki samochodowe, błędy lekarskie, wypadki przy pracy, samobójstwa i na dalekich pozycjach – ofiary zamachów. Z naukowego punktu widzenia problem terroryzmu jest marginalny. Zamachy takie mają miejsce znacznie częściej w samych krajach islamskich i giną w nich dziesiątki lub nawet ponad sto osób. Czy z tego powodu w jakimkolwiek stopniu zmienia się tam polityka? W Europie przez siedem lat podłożono tylko kilka bomb, co zresztą było statystycznie nieuniknione – a jaki wywołało to efekt, sam Pan powiedział. Rząd Wielkiej Brytanii daje furę pieniędzy na obłaskawienie muzułmanów, którzy stanowią 2,5% społeczeństwa „aby nie wpadli w ręce ekstremistów” – sponsoruje szkoły wyznaniowe, instytucje społeczne i charytatywne. Rząd sam dobiera sobie do rozmowy starych ortodoksyjnych tetryków, którzy nie reprezentują nikogo poza sobą, bo nikt ich nie wybrał po czym ogłasza, że prowadzi dialog. Tymczasem prawda jest taka, że każde pieniądze wydane dlatego, że odbiorcy są muzułmanami są spełnieniem strategii ekstremistów podziału społeczeństwa pod względem religijnym. W zamachu z siódmego lipca (2005 – MP) zginęły 52 osoby. Rząd wpompował w mniejszość muzułmańską miliony funtów, ale zapomniał o tym, że komórki terrorystycznych nie da się tym obłaskawić. Następnym razem powiedzą, że to za Irak, za Afganistan, za pornografię, za wieprzowinę w sklepach albo cholera jeszcze wie za co. Oni zawsze będą robić swoje i takie wsparcie „dobrych muzułmanów” tylko prowadzi do absurdałnego wniosku „dostaję, bo jestem muzułmaninem”.

- Takie próby wymuszenia podziałów na tle religijnym to jednak nie tylko domena muzułmanów. „Narodzeni na nowo” chrześcijanie nie są pod tym względem lepsi.

- To prawda. To tendencja wynikająca z radykalizmu, nie wyznania. Religie zawsze chcą

dzielić społeczeństwa według kryterium wyznaniowego, bo widzą w tym zaporę przed oświeceniowym podziałem na sacrum i profanum i przekonaniem o równości ludzi w miejscu publicznym. W USA niedawno fundamentalistyczni katolicy prowadzili „apteki katolickie” w których odmawiali sprzedaży środków antykoncepcyjnych. Sprawa dotarła do Sądu Najwyższego, który orzekł, że jest to praktyka nielegalna – apteka to nie kościół i musi służyć wszystkim. Nie lepsze jest dawanie „pierścieni dziewictwa” aseksualnym dzieciom, co jest po prostu religijnym praniem mózgu. Tego typu rzeczy, na przykład dotyczące noszenia symboli religijnych w miejscach publicznych, robią także żydzi, sikhowie i cała masa innych. Inny przypadek próby podziału miał miejsce we Francji. Muzułmanka miała ciężki poród, wezwano więc położnika. Został pobity przez jej męża za to, że widział jej krocze. Na szczęście państwo zareagowało bardzo stanowczo – ekstremista za pobicie został skazany na więzienie a dyrekcja szpitala kazała przed wejściem ustawić duży napis „To jest miejsce świeckie”. Osobiście bardzo podoba mi się rozwiązanie tego problemu we francuskiej konstytucji. Stwierdza, że wszyscy najpierw są obywatelami a potem wyznawcami różnych religii.

– **Wspomniany przez Pana arcybiskup Canterbury zaproponował kilka miesięcy temu przyjęcie szariatu jak uzupełnienia brytyjskiego systemu prawnego. Skoro mówi to przywódca anglikanizmu to może to dobry pomysł?**

- Rowan Williams dostał za tę wypowiedź tęgę baty jakich się zapewne nie spodziewał i to ze wszystkich stron. Powiem krótko: nie możemy do tego dopuścić i będziemy przeciwko temu walczyć do upadłego. Prawo nie może dotyczyć części społeczeństwa. Dwa systemy prawne w jednym kraju to katastrofa, koniec państwa. Nie wyobrażam sobie także z przyczyn moralnych traktowania w majestacie prawa kobiet jako pół-niewolnic przez pozbawienie ich wszystkich praw jakie mają tutaj. Interesuje mnie także, czy jego ekscelencja ma zamiar ucinąć ręce za kradzież. Może zrobimy to humanitarnie na pile tarczowej? Jeśli ktoś bardzo chce traktować swoją żonę jak materiał, który ją zakrywa, to niech lepiej jedzie tam, gdzie się to praktykuje. Arcybiskup uległ także popularnemu mitowi, że muzulmanki chcą żyć pod rządami prawa koranicznego. Wcale nie. Noszą burki, bo tak każą im ojcowie i mężowie. Taka jest presja małych, zamkniętych społeczności. Niedawno przechodziłem koło trzech nastolatek z zasłoniętymi twarzami. Gdy je mijiałem usłyszałem (tu nastąpiła długa wiązanka wulgarnych wyzwisk – MP). One chcą żyć jak ich białe koleżanki i tak samo chcą przeżyć inicjację seksualną. Gdyby szariat był obowiązujący zostałyby największymi jego ofiarami.

– **Czy jest coś, co lubi Pan w islamie?**

- Nie. To bardzo brutalna i zupełnie niepasująca do naszych czasów religia. Pod reżimem Talibanu w Afganistanie istniały specjalne więzienia dla kobiet, które zostały zgwałcone. Dla tych maniaków religijnych to kobieta jest winna, nawet schowana pod materiałem. Każda religia brana zbyt serio prowadzi do barbarzyństwa.

– **A w chrześcijaństwie?**

- Też nie. To religia zbudowana na zmyśleniach i fantasmagoriach. Świat byłby lepszy, gdyby obie nigdy nie zostały wynalezione. Z całą mocą muszę jednak podkreślić, że jestem przeciwko religiom, nie ich wyznawcom. Co do ludzi to jest odwrotnie – chcę ich wyzwolenia, zwłaszcza wyzwolenia kobiet. Obawiam się, że „wojna z terroryzmem” to wielki krok wstecz jeśli chodzi o ich emancypację. Teraz na przykład Irańczycy to bodaj najbardziej świecki naród w tej części świata, chociaż pod rządami innych maniaków religijnych, którzy w miejscach publicznych zmuszają ich do tej całej obrzędowej celebry nienawiści do Zachodu. Prywatnie jednak kobiety się malują, oglądają telewizję satelitarną i wiedzą więcej o seksie niż ich matki. Jeśli zbombardujemy Iran to wszystko przepadnie a ich sytuacja stanie się taka jak pod rządami Talibów. A co najgorsze one same będą się musiały opowiedzieć i opowiedzą się za mułłami.

– **Jednak obie te religie z dużym samozaparciem prowadzą dialog międzyreligijny.**

- Owszem, zawiązują czasem sojusz taktyczny na konferencjach i w instytucjach międzynarodowych, zwłaszcza przeciwko prawom kobiet, dekryminalizacji bluźnierstwa czy edukacji seksualnej. Wszystkie religie uważają, że sekularyzm jest wrogiem. Tymczasem sekularyzm nie walczy z religią, ale zabiega o to, by religia nie tworzyła rządu. W rzeczywistości jednak gorliwi chrześcijanie i muzulmanie nienawidzą się tak, że utopiliby się w łyżce wody. Król Arabii Saudyjskiej wymyślił, że zorganizuje spotkanie ekumeniczne. Nie mogło się odbyć w jego kraju ponieważ wyznawanie chrześcijaństwa jest tam nielegalne mimo zabiegów i nalegań przedstawicieli Watykanu. Goście króla od „prowadzenia dialogu” zostaliby

aresztowani przez policję religijną. Al-Qaida nazwała króla zdrajcą i zagroziła mu śmiercią, bo chciał rozmawiać z heretykami czyli chrześcijanami. Po drugiej stronie jest często podobnie. Lefebryści to – w warstwie ideologii – taka chrześcijańska Al-Qaida. I tak w praktyce wygląda ten ekumenizm.

- Jako przewodniczący NSS jest Pan zaangażowany w obronę wartości laickich w Europie. Czy w związku z tym zauważył Pan presję religii na świeckie instytucje?

- Sądzę, że najlepszym tego przykładem była konferencja „Wymiary religijne dialogu międzykulturowego” zorganizowana w kwietniu 2007 roku w San Marino pod auspicjami Rady Europy. Na prośbę IHEU (Międzynarodowa Unia Etyczna i Humanistyczna – przyp. MP) byliśmy tam z dyrektorem NSS Keith Woodem i jako jedyni reprezentowaliśmy tam niereligijny punkt widzenia. Delegat za delegatem, większość okazała się hierarchami swych religii. Wszyscy w tym gronie wręcz spijali sobie z ust peany pod adresem religii. Miała ona prowadzić wprost do praw człowieka, umacniać je i gwarantować, kilku prelegentów poczyniło daleko idące wycieczki pod adresem Hitlera i Stalina twierdząc, że ich totalitarne reżimy były skutkiem braku ich wiary. Nikt też nie zająknął się o łamaniu praw człowieka przez religie. Powszechnie domagano się przywileju dla „przywódców religijnych” konsultowania z nimi wszystkich decyzji Rady Europy. Oto, co mają dzisiaj religie do zaoferowania – wchodzą w cudze buty i bynajmniej się nie płonią. Kiedy zabrałem głos trząsnęłam się już ze wzburzenia. Nie starałem się zachować dyplomatycznego języka. Dlaczego miałbym to robić? Dlaczego miałbym ich szanować, skoro jest faktem niezaprzeczalnym, że religie nastają na wolność słowa, prawa kobiet i dyskryminują homoseksualistów? Skoro żaden wykształcony człowiek nie neguje tego, że im bardziej teokratyczna władza państwowa tym gorsze przestrzeganie praw człowieka? Skoro ci ludzie zebrali się po to, aby wspólnie domagać się przywilejów od Rady Europy?

– Czy w instytucjach unijnych ten spór jest także widoczny?

- Istnieje na szczęście WGSRP czyli Grupa Robocza ds. Rozdziału Religii od Polityki pod przewodnictwem Holenderki Sophie in't Veld (nie ma w niej Polaka, choć takie same poglądy ma prof. Adam Gierek – przyp. MP), która blokuje tego typu nieuzasadnione roszczenia jakie zaprezentowano w San Marino. Hans-Gert Pöttering, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, zaprosił do wygłoszenia przemówienia w PE papieża Benedykta XVI oraz Wielkiego Rabina Londynu. Przemawiał natomiast Wielki Mufti Syrii. WGSRP dla równowagi zaprosiła jedną z największych żyjących humanistek i obrończynię praw człowieka, Pakistankę Asmę Jahangir, która wygłosiła [porywające przemówienie](#) 18-go czerwca. Po zorganizowaniu jej wystąpienia papież odmówił przyjazdu, oficjalnie z powodu braku czasu i zmęczenia. We wrześniu będzie natomiast z wizytą we Francji gdzie ma być powitany jako głowa państwa. Francuska lewica i sekularyści patrzą złym okiem na ten kolejny przywilej i na podmywanie laickości republiki przez prezydenta Sarkozy'ego. Na 15-go września zaplanowana jest demonstracja w obronie świeckości państwa wywalczonej w 1905 roku.

- Traktat Amsterdamski gwarantuje kościołom nienaruszalność statusu jaki mają w państwach członkowskich. Również takie kwestie jak aborcja, prawa kobiet, edukacja seksualna, poradnie rodzinne i związki partnerskie znajdują się w wyłącznej kompetencji państw. Czy Pańskim zdaniem ten stan będzie zachowany czy może ulec zmianie?

- Tak zwana czwarta generacja praw człowieka o której Pan mówi będzie się rozwijać i kodyfikować. Ten proces już trwa, w odniesieniu na przykład do uszczelniania zasad niedyskryminacji ze względu na wiek lub niepełnosprawność. Watykan ma tego świadomość, że bycie na „nie” wobec praw człowieka nie jest dobrym pomysłem i może się nie powieść. Dlatego od wielu lat zabiega o ochronę swej pozycji przez zawieranie konkordatów. Proszę odwiedzić stronę internetową www.concordatwatch.eu – Polska, Czechy, Słowacja, Białoruś, Chorwacja, Włochy, Hiszpania, Portugalia. To zmasowana ofensywa dyplomatyczna podjęta w reakcji obronnej obejmująca całą Europę.

– Kiedy zatem prawa obecnie narodowe mogłyby stać się obowiązkowe?

- Jestem przekonany, że za dziesięć lat skodyfikowanie nowej generacji praw człowieka będzie w Unii znacznie wyższe niż obecnie [1].

- Porozmawiajmy o Wielkiej Brytanii. Jedną z najdziwniejszych dla Europejczyków rzeczy jest niewybieralna brytyjska izba wyższa składająca się z biskupów, sędziów i lordów dziedzicznych.

- Izba Lordów to największy anachronizm naszego systemu politycznego. To głównie grupa niekontrolowanych przez naród arystokratów i biskupów anglikańskich pozbawionych niemal wszelkiej władzy. Aby odzyskała swe znaczenie musi być wybieralna. Planem minimum

jest jednak usunięcie z niej biskupów anglikańskich, którzy nie mogą już dłużej twierdzić, że są gwarantem moralności i kompasem narodu. Tak naprawdę to sami nie mają argumentów za swoją tam obecnością i wolą unikać tematu. Proporcjonalne zaś do liczby wyznawców dodanie stu kolejnych przedstawicieli katolików, baptystów, żydów, muzułmanów, sikhów, neopogan itd. zamieniłoby to gremium w spotkanie ekumeniczne.

– **Wspomniał Pan na początku, że nie darzy też sympatią kościoła państwowego jakim jest anglikanizm.**

- Warto wiedzieć, że także w łonie Kościoła anglikańskiego istnieje nurt opowiadający się za zakończeniem tego pięćsetletniego aliansu. Kij ma bowiem dwa końce – Kościół anglikański nie jest wolny od ingerencji państwa choć ta cena bywa dla niego wysoka. Państwowa komisja do spraw nominacji wybiera zawsze trzech kandydatów na biskupów z których jedną wybiera premier. Następnie jest ona formalnie zatwierdzana przez królową. W praktyce więc biskupów wybiera premier. Margaret Thatcher nie zawahała się ingerować w nominację i wybrała biskupa co do którego sądziła, że będzie jej powolny. Również przy okazji niedawnego Synodu Generalnego anglikanów pojawiły się głosy, że jeśli nie została odrzucona dyskryminacja kobiet to parlament mógłby nie uznać tej decyzji i nakazać jej zmianę w świetle zakazu dyskryminacji. Biskupi, dziś zasiadający w Izbie Lordów, mają świadomość, że gdyby miał miejsce rozdział kościoła od państwa sami wybieraliby swoich następców i mieli wolną rękę w kształtowaniu doktryny.

– **Pytanie osobiste: czy chciałby Pan być poddany obecnemu księcia Karola?**

- O nie! Absolutnie nie! Księżę Karol, który w każdej chwili może zostać królem, uosabia synkretyzm religijny w myśl którego wszystkie religie są tak samo dobre, którego ja osobiście nie cierpię. Chce być „obrońcą religii” zamiast „obrońcą anglikanizmu” [2]. Znacznie bardziej przemawia do mnie model francuski w myśl którego wiara jest sprawą prywatną a przestrzeń publiczna jest świecka. Od wielu lat wspiera z całych sił tak zwaną medycynę alternatywną, która dla ludzi myślących jest obrazą rozumu czyli [akupunkturę](#), [homeopatię](#) i inne bzdury, które w najlepszym wypadku dają efekt placebo. Obecna królowa nie była bohaterką żadnego skandalu ponieważ ona nie ma żadnych zainteresowań. Jest tylko osobą do witania sportowców i prezydentów. W czasie swojego panowania nie powiedziała nic interesującego. Jedyne zdanie, które mówi w bezpośrednich kontaktach to „Jak się masz?”. Nie interesuje się nawet osiągnięciami naukowymi jak jej poprzednicy. Gdyby nie to, że jest córką Jerzego VI miałyby problem z przedostaniem się do klasy średniej. Jedyńm członkiem rodziny królewskiej w tym stuleciu, który wniósł do niej świeży powiew była księżna Diana. Brak symboli żałoby królowej przez kilka dni po jej śmierci był nad wyraz wymowny. Jeśli jednak ten głupkowaty arystokrata jako król będzie nadal wypowiadał się na tematy o których nie ma pojęcia kompromitując brytyjskich lekarzy i naukowców miarka może się przebrać.

– **Więc może rozwiązaniem jest elekcyjna głowa państwa czyli prezydent?**

- Nie jestem na nie. Rozwiązałyby to problem ponad trzystuletniej dyskryminacji innowierców Aktem o Sukcesji Tronu z 1701 roku w myśl którego monarchą może być tylko anglikanin. Problem w tym, że jedynie stan obecny scala Anglię ze Szkocją. Gdyby zmienić króla na prezydenta doprowadziłoby to do jej niepodległości. Tym niemniej to przykre, że jedność kraju utrzymuje formalna dyskryminacja religijna.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Maciej Psyk

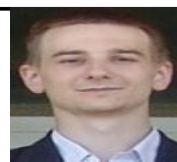
Przypisy:

[1] Polska przystępując do Unii zgłosiła deklarację w sprawie moralności publicznej, która ma temu zapobiec – przyp. MP

[2] W wolnym tłumaczeniu; w oryginale tytuły „defender of faith” i „defender of the Faith” – przyp. MP

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British



Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

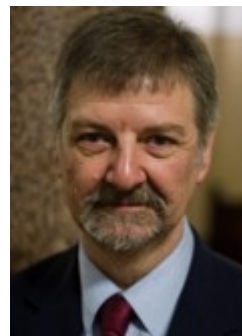
[Pokaż inne teksty autora](#)

Terry Sanderson

Brytyjski czołowy działacz laicki i gejowski, wieloletni działacz a od 2006 roku prezes National Secular Society. Przedstawiany przez prasę jako przeciwwaga dla zwierzchnika Kościoła anglikańskiego Rowana Williamsa. Aktywny także poza Wielką Brytanią, uczestniczył m.in. w konferencjach w instytucjach europejskich i pracach [Grupy na rzecz Oddzielenia Religii od Polityki](#). Autor książek na temat homoseksualizmu.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-09-2008 Ostatnia zmiana: 08-09-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6063) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6063>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl